



BIURO  
WYCINKÓW  
PRASOWYCH

Warszawa  
Pl. Starynkiewicza 7  
Tel. 28-59-59

## Sztandar Młodych

A

Warszawa, ul. Wspólna Nr 61

wydanie .....

Nr 7 1 z dn. 25 -03-1974



# „KARTOTEKA” Z GRUDZIĄDZA

TRWA obecnie „Panorama Bydgoska”. W jej ramach Teatr Polski z Bydgoszczy zaprezentował „Irydioną” Krasinśkiego. Każda inscenizacja tego dramatu to dla teatru zadanie wręcz niebotyczne, wymagające ogromnego wysiłku, a nade wszystko — jasno sprecyzowanej koncepcji reżyserskiej i aktorów, którzy by unieśli ciężar roli protagonistów tego trudnego dramatu. W przedstawieniu bydgoskim zabrakło, niestety, jednego i drugiego. Przypko to mówić gościom, i to przy odświeżonej okazji, ale wydaje mi się niewątpliwie, że w tym przypadku teatr przeliczył się ze swymi możliwościami. Wysokim ambicjom trzeba przyklaskiwać — lecz błędy pozostają błędami.

Z kolei Teatr Ziemi Pomorskiej z Grudziądza pokazał „Kartotekę” Różewicza, przedstawienie cieszące się już niejakim rozgłosem, z powodów, o których za chwilę. Na razie kilka słów o teatrze grudziądzkim. Od kilku sezonów kieruje nim młody, utalentowany i ambitny reżyser — Krzysztof Rościszewski. Stara się on — poprzez dobór repertuaru i współpracowników, a także przez własne dokonania — wyrwać teatr gru-

dziański ze statusu „sceny prowincjonalnej” i wyprowadzić na szersze wody. Zaczyna to już skutkować, o niejednej premierze grudziądzkiej jest w kraju głośno.

Dowodzi tego również „Kartoteka”. Która to już inscenizacja tego dramatu? Nie śledzę wszystkich, a w ciągu kilku ubiegłych sezonów widziałem „Kartotekę” z pięć razy, m. in. w Lublinie, Białymostku, w Warszawie (z Siemionem)... Jaka jest przyczyna tej popularności? „Kartoteka” daje wyjątkowo dużo możliwości inscenizatorowi — rzecz we współczesnej polskiej dramaturgii niemal niespotykana; a nade wszystko daje okazję do zmanifestowania własnych poglądów na teatr — a może i na życie?

Rościszewskiego zainteresowała chyba ta ostatnia możliwość. Włączył on do tekstu dramatu fragmenty „Na czworakach” (wraz z sytuacją sceniczną: wycieczki, zwiedzające mieszkanie bohatera) oraz parę wierszy Różewicza, wypowiedzianych przez dzieci, co wypadło groteskowo. Ponadto dokonał próby — rzecz można — uprawdopodobnienia zewnętrznej fabuły dramatu przez wprowadzenie na scenę pielęgniarki, która dogląda Bohatera, a nawet wypo-

wiada za niego niektóre kwestie, co sugeruje, jakoby cała akcja „Kartoteki” była czymś na kształt majaków chorego. Poza tym reżyser poprzestawiał szereg scen, dodał kilka usuniętych przez autora, oraz — jak zwyczajaj każę — włączył w tekst dramatu cytaty prasowe, między innymi jeden mówiący o... samej inscenizacji „Kartoteki” w Grudziądzu. Wyszło z tego przedstawienie o logicznej konstrukcji i ciekawej, wielowarstwowej strukturze. Szkoda tylko, że aktorzy (poza kilkoma wyjątkami, do których należy Bohater — Jerzy Zass) nie sprościli reżyserskim ambicjom.

Cytat, o którym wspominałem, pochodzi z „Teatru”, gdzie nazwano grudziądzką „Kartotekę” przedstawieniem „historycznym”. Dłatego mianowicie, że Rościszewski — podobno po raz pierwszy w Polsce — zainscenizował na scenie... akt picinowy. I to jest właśnie powód owego szumu wokół grudziądzkiego przedstawienia. Jeżeli tylko o to chodzi, to plotka jest mocno przesadzona, szkoda też, aby sensacyjka przesłoniła inne, ważniejsze walory spektaklu i sceny grudziądzkiej.

MACIEJ KARPINŃSKI